**Malejąca liczba mieszkańców – problem ogólnopolski**

**Wraz ze zbliżającymi się wyborami nasiliła się krytyka władz Płocka pod kątem zmniejszającej się liczby mieszkańców miasta. Przeważnie krytycy chowają się za anonimowymi wpisami na forach internetowych. Autorzy tych wypowiedzi nie zauważają, że dotyczy to prawie wszystkich polskich miast i że tendencja ta trwa już od ponad 20 lat.**

Kraje Europy środkowo-wschodniej powielają tendencje demograficzne państw Europy zachodniej. Na zachodzie już od kilkudziesięciu lat wskaźniki dzietności kobiet wynoszą poniżej 2, co w praktyce oznacza ujemny przyrost naturalny.

W Polsce niestety również od ponad 30 lat mamy wyraźną tendencję spadkową wskaźnika dzietności. Bardzo gwałtowny spadek nastąpił w ostatnich 6 latach. Aktualnie w Polsce jest to poniżej 1,3.

Ponieważ jednak w ostatnich 30 latach wydłużyła się długość życia przeciętnego mieszkańca Polski (zarówno kobiet jak i mężczyzn), mniejsza liczba urodzeń nie przekładała się tak wyraźnie na spadek ludności kraju. Jednak w XXI wieku dane GUS są jednoznaczne – liczba mieszkańców Polski maleje od roku 1998. Wystarczy przytoczyć trzy lata:

1998 – 38,667 mln (maksimum)

2011 – 38,538 mln

2022 – 37,766 mln.

Co ciekawe, dużo szybciej maleje liczba ludności polskich miast niż wsi. Wynika to z tendencji przeprowadzania się z centrów miast na przedmieścia, w tym do gmin sąsiadujących. Zjawisko to dotyczy również polskich miast, w tym Płocka.

Ludność Płocka w ostatnich latach:

1998 – 131,0 tys. (maksimum)

2010 – 124,7 tys.

2022 – 112,5 tys.

Spośród polskich miast prym pod względem spadku liczby mieszkańców dzierżą: Łódź, której populacja w ostatnich 30 latach zmniejszyła się z 850 do 660 tysięcy oraz Bytom – spadek z 239 do 135 tysięcy. Ludność Kielc zmniejszyła się z 214 do 184 tysięcy, ludność Radomia z 233 do 197 tysięcy.

Płock w tym czasie zanotował spadek ze 131 do 112 tysięcy. Podobne liczby dotyczą miast zbliżonych wielkością do Płocka. Analogicznie wygląda spadek liczby ludności w Elblągu, Dąbrowie Górniczej, Koszalinie, Tarnowie, Włocławku, Kaliszu, Legnicy czy Słupsku.

Jednak proces ten dotyczy całej Polski i prawie wszystkich miast poza dwoma największymi (Warszawa, Kraków) oraz poza tymi, które poszerzyły w ostatnich latach swoje granice administracyjne (Rzeszów, Zielona Góra, Opole). Podsumowując - Płock wyludnia się jak większość miast w Polsce.

Starzenie się mieszkańców obserwowane jest w całej Europie. Polska znajduje się już, stosując terminologię naukową, w stadium trwałej starości demograficznej. GUS oraz ośrodki badawcze prognozują, że w najbliższych latach proces demograficznego starzenia się ludności naszego kraju będzie po Słowacji najwyższy w Unii Europejskiej. Eksperci szacują, że ludność Polski w roku 2060 wynosić będzie ledwie 27-30 milionów. Jako samorząd nie mamy na to dużego wpływu i nie jesteśmy w stanie odwrócić tego trendu. Receptą na zwiększenie dzietności miał być rządowy „Program 500+”, niestety nie przyniósł efektów.

Spadek mieszkańców miast to również migracje. Najwięcej płocczan przeprowadza się na przedmieścia. W ostatnich 20 latach w gminach sąsiadujących z Płockiem, tj. w Słupnie, Radzanowie, Starej Białej i Łącku przybyło mniej więcej tylu mieszkańców, ilu ubyło w Płocku. Wielu płocczan pobudowało domy pod Płockiem: w Nowym Gulczewie, Cekanowie, Słupnie, Rogozinie, Stróżewku, Wyszynie, Ludwikowie, Brwilnie czy Zaździeżu. Nie chcieli uciekać z Płocka, chcieli zmienić najbliższe otoczenie i oddychać czystym powietrzem. Nadal pracują w Płocku, robią tu zakupy, korzystają z usług i wydarzeń kulturalnych, tu uczą się ich dzieci. Ale wolą mieszkać kilka kilometrów dalej od źródeł emisji przemysłowych.

Bardzo prawdopodobne, że niebawem Płock rozpocznie działania w kierunku zmiany swoich granic. Zgodnie z obowiązującym prawem ostateczną decyzję w tej materii podejmuje Rada Ministrów.

**Artur Jaroszewski**

**Przewodniczący Rady Miasta Płocka**